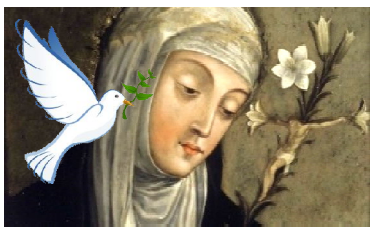


się nadarzają, a Bożym zaproszeniem. Przed Bogiem nie musimy się krygować (wdzięczyc się), udawać, ponieważ Bóg doskonale nas zna i przed Nim nic się nie ukryje. Ale zadbać powinniśmy o nasz odświętny strój, którym ma być nasza dusza, nasza wiara, nasza miłość do Boga, nasza miłość do bliźniego – nie tylko z rodziny, ale także tego, którego znamy jedynie z widzenia. Ów odświętny strój, który mamy przyoblec w chwili spotkania z Panem, tworzymy od narodzin aż po śmierć. Teraz poprzez analogię do przyjęć weselnych, w których uczestniczyliśmy lub na które nas nie zaproszono, przypatrzmy się, jak Pan Jezus mówi o Sobie, czyniąc to w trzeciej osobie, bo taka jest specyfika przypowieści. Mówiąc o królu zapraszającym na ucztę weselną swego syna, przekazuje nam Prawdę o Królestwie Bożym, Prawdę, którą On sam przyniósł na Świat. Królem jest Bóg, ucztą – zbawienie, jakie przyniósł człowiekowi Syn Boży, sługami zaś są prorocy i apostołowie. **Zaproszonymi, którzy odmawiają przyjęcia na ucztę lub źle się obchodzą ze sługami, są wszyscy, którzy odrzucają Jezusa. Niczego od nich nie żądano, wszystko im zostało dane z dobroci i najwyższej szczodroblewości. Jednak oni nie chcieli z tego skorzystać, bo inne sprawy uznali za ważniejsze. Odrzucając zaproszenie, odrzucili miłość Boga.** Podobnie do nich zachowuje się człowiek,

który jest przekonany, że nie potrzebuje zbawienia, człowiek zanurzony w sprawy doczesne, który uważa, że czas poświęcony Bogu i życiu wiecznemu to czas stracony. Bóg jednak nie przestaje ponawiać swego zaproszenia. Kiedy jedni odmawiają, inni zostają zaproszeni na ich miejsce. Ale być wezwanym i przyjść na gody, nie oznacza jeszcze ostatecznego zbawienia. Trzeba mieć strój weselny, by nie zostać wyrzuconym „na zewnątrz w ciemności”. Prawdą jest, że tę „szatę” – bardziej wewnętrzną niż zewnętrzną – daje sam Bóg, Sprawca Łaski i wszelkiego dobra w duszy ludzkiej, ale każdy zaproszony musi powiedzieć „tak” Panu, musi przyjąć Jego prawo i odpowiedzieć w pełni na wymagania chrześcijańskiego życia. Czy jest w nas gotowość do przyjęcia „stroju weselnego”? Bo tak naprawdę, to ta gotowość lub „zgrzytanie zębami” zależy od każdego osobiście.



○○○ ŚWIĘTA KATARZYNA ZE SIENY – PRZEKAZANE POUCZENIA JEZUSA ○○○



Z miłością zbliżacie się do tego słodkiego i chwalebego światła [Eucharystii]. Rozdawnictwo jego powierzyłem sługom moim, dawszy je wam za pokarm. Otrzymacie tyle tego światła, ile przyniesiecie miłości i gorącego pragnienia. Otrzymacie je jednak całe [...]. Światło to nie może być podzielone ani przez niedoskonałość tego,

który je otrzymuje, ani przez grzech tego, który je rozdaje. Lecz uczestniczyć w tym świetle i otrzymujecie łaskę tylko w miarę swego przygotowania, swego pragnienia. Kto przystąpiłby do tego Sakramentu w stanie grzechu śmiertelnego, nie otrzyma żadnej łaski, chociaż przyjął rzeczywiście całego Boga i całego

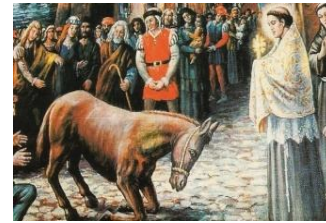
człowieka, jak ci rzekłem. Wiesz, do czego podobna jest dusza, która przyjmuje Sakrament w sposób niegodny? Do świecy, która wpadła do wody i tylko skwierczy, gdy się ją zbliży do ognia; gdy się ją chce zapalić, płomień gaśnie i pozostaje tylko śwąd. Ta dusza także nosi w sobie świecę, którą otrzymała na chrzcie świętym, ale rzuciła ją do wody grzechu, który popełniła w sobie. Ta woda



zmożyła knot, to światło łaski, które dane jej było na chrzcie świętym, i dopóki świeca nie wyschnie w ogniu prawdziwej skruchy złąconej z wyznaniem grzechu, dusza przyjmuje u stołu ołtarza to światło faktycznie, lecz nie duchowo. Gdy dusza nie jest tak przygotowana, jak powinna być do tego wielkiego misterium, to wielkie światło nie trwa w niej przez łaskę, lecz gaśnie natychmiast i dusza pozostaje w większej rozterce, w większych ciemnościach i z cięższym grzechem. Z Sakramentu tego wynosi tylko zgrzyt wyrzutu sumienia nie z winy tego niezmaconego światła, lecz tej zgubnej wody, która jest w tej duszy i która udaremnia uczucie niezbędne do uczestnictwa w tym świetle.

○○○ PRZYJACIEL CZY HIPOKRYTA U STOŁU PAŃSKIEGO? ○○○

Kwestia przyjmowania Komunii św. przez osoby, które nie akceptują w pełni nauczania Kościoła, została bardzo klarownie przedstawiona przez Konferencję Episkopatu Polski. W opublikowanym na Jasnej Górze 25.08.2009 r. dokumencie „Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie” polscy biskupi przypomnieli, że „każdy katolik, jeżeli odrzuca Prawo Boże, musi się nawrócić. Inaczej, jego przystępowanie do Komunii Świętej stanowi świętokradztwo”. „Wobec Prawa Bożego wszyscy są równi, również politycy”. „Prawa sprzeczne z zasadami moralnymi nie obowiązują, gdyż są bezprawem”. „Zasad moralnych nie ustanawia się ani mocą sondaży opinii społecznej, ani w referendum, ani w głosowaniu większości parlamentarnej” – stwierdzili biskupi.



Tymczasem na polskiej scenie politycznej są ludzie, którzy mienią się katolikami, ale publicznie głoszą poglądy niezgodne z nauką Kościoła katolickiego. Nie przeszkadza im to jednocześnie w przyjmowaniu Komunii Świętej podczas różnych uroczystości. Coś tu jest nie

tak? – Jeżeli jest to osoba publiczna, która wypowiada się w sprawach moralnych w sposób sprzeczny z nauką Kościoła, to nie powinna przyjmować Komunii Świętej. Ksiądz prof. Józef Krukowski z Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II przypomina, że człowiek, który podchodzi, by przyjąć Komunię Świętą, musi być w stanie łaski uświęcającej. Jeżeli publicznie głosi poglądy niezgodne z nauką Kościoła, popełnia grzech ciężki. „Nikt uczciwy wewnętrznie nie może wybierać grzechu, a równocześnie twierdzić, że żyje w zjednoczeniu z Bogiem” – podkreślili polscy księża biskupi w dokumencie „Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie”. I te słowa niech staną się wezwaniem dla katolickich polityków, a także dla każdego z nas, wierzących.